Nr. 126 Kraków, sobota 2 czerwca 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 2314. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Przed debatą prawnopaństwową w parlamencie.

Posłowie demokratyczni a „N. Reforma“. — Wnioski socyalistyczne w Kole polskiem. — Wieści ze Sztokholmu. — Los kolejarzy krakowskich.

Posłowie demokratyczni wypierają się „N. Reformy“.

W artykule „Zgrzyt papierowy“ zanotowaliśmy odrębne stanowisko „N. Reformy“ wobec jednomyślnych uchwał krakowskich.

Dla „N. Reformy“ znaczyły one tyle, że „runął zdrowy realizm polityczny“ a miejsce jego zajął „maksymalizm“ — **„przynajmniej na chwilę“**, co znaczyć miało, iż „N. Reforma“ zgóry uważa zainaugurowaną w dn. 16 maja, a jednomyślnie potwierdzoną 28-go politykę za jakiś **wybryk (!) przelotny.**

A wyliczywszy **winnych** owego maksymalizmu, upostaciowanego w „niezdrowym“ wniosku... o Polskę — obiecywała im neutralność, a to z tej pobłażliwości, która nakazuje (tylko tyle)... solidarność.

„Niechaj próbują! My im przeszkadzać nie będziemy“.

Zachodziła wątpliwość, czy to „my“ — przeciwstawiające się woli społeczeństwa — oznaczało tylko p. **s. k.** i było z jego strony wyrazem poczucia swego majestatu; czy reprezentowało ponadto i finansową ostoję „Reformy“, czy było jakimś uprawnionym odgłosem podstępnego stosunku grupy demokratycznej w Kole do zasadniczej rezolucyi uchwalonej jednomyślnie?

Trzeba było wiedzieć. **w czyjem imieniu odbyło się na naczelnem miejscu w „Reformie“ z 30 maja to umywanie rąk?**

Trzeba było wkoncu wyjaśnić, czy „N. Reforma“ może reprezentować coś więcej, niż dwie indywidualności: **p. s. k.** na Galicyę i p. **M-n.** na Królestwo wraz z nieokreślonem gronem osób, które się mimo wszystko interesują, czy też solidaryzują (?) z wyż wymienionymi panami?

Lapidarną odpowiedź na te pytania przynosi następująca wiadomość z Koła, która w brzmieniu **pełniejszem**, niż rozesłany do prasy komunikat, w którym **brakuje wyraźnego wskazania „Reformy“**, brzmi:

Na posiedzeniu Koła 31 maja złożył **w imieniu grupy demokratycznej** dr Krogulski oświadczenie, że wszelkie wiadomości, jakoby grupa ta **nie solidaryzowała się** ze znaną rezolucyą pos. Tetmajera lub nie przyjmowała za jej skutki odpowiedzialności są nieprawdziwe, a odnośne artykuły dziennikarskie pisane są wyłącznie na odpowiedzialność autorów. **Zwłaszcza odnosi się to — wedle mowcy — do „N. Reformy“, która nie stoi w żadnym stosunku oficyalnym do stronnictwa i jest** — jak stwierdzono w rozmowie z jej właścicielem p. Doboszyńskim — **prywatną** własnością p. Doboszyńskiego. Dalej zaznaczył, że nie jest wcale zamiarem tej grupy ograniczać swojej działalności w Kole polskiem do roli krytykujących widzów, lecz przeciwnie pragnie ona najusilniej, jak to dotychczas czyniła, współdziałać, a za bieg spraw przyjmuje równą z innemi stronnictwami współodpowiedzialność.

Po tem **wyparciu się przez posłów demokratycznych wszelkiego związku moralnego** i wszelkiej **więzi współpartyjnej** z dziennikiem, o którym mowa — wiemy jasno, iż spotykaliśmy się na jego łamach z enuncyacyami małej, a prywatnej kompanii.

Zaczem opiniami tych „prywatystów“ możemy się absolutnie nie niepokoić: są to zbyt drobne zaiste odpryski, aby na nie zważać.

W sprawie konferencyi w Sztokholmie.

Poranna prasa krakowska umieściła dziś depeszę ze Sztokholmu **o konferencyi**, odbytej przez kom. holen.-skand. z przedstawicielami **niemieckiej socyalnej demokracyi Austryi** w obecności posła tow. Diamanda oraz reprezentantów socyalistów czeskich i bośniacko-hercegowińskich.

Z bałamutnego opisu, tyczącego sprawy polskiej, możnaby fałszywie mniemać, że wspólny dla wszystkich mianownik, do którego doprowadziła owa konferencya, brzmiał: Samodzielność Królestwa Polskiego, a „zrazu“ pełna autonomia dla Polaków w Galicyi i iPrusiech.

Konferencya odbywała się oficyalnie z niemieckimi socyalistami Austryi. Rozpatrywanie szeregu kwestyj trwało 5 godzin. Na kwestyę polską **nie było jednolitego zapatrywania nawet śród socyalistów wiedeńskich:** tow. Adler orzekł, że zatrzymanie kordonu pomiędzy Warszawą a Krakowem byłoby zbrodnią.

Tow. Diamand — przy tej sposobności — dorażnie oświadczył się zgodnie z uchwałami Koła i stanowiskiem swojej partyi, za niepodległą zjednoczoną Polską.

Rozumie się, odbędzie się w Sztokholmie **odrębna konferencya** organizatorów zjazdu z **delegatami socyalistów polskich.**

Bliższe szczegóły podamy jutro lub pojutrze we własnej korespondencyi ze Sztokholmu.

Dokoła parlamentu.

Z obrad Koła polskiego.

Jak donoszą dzienniki, Koło polskie obradowało wczoraj we Wiedniu od godz. 5 popołudniu do godz. 8 wieczór.

Pos. Daszyński zdał sprawę z konferencyi przewodniczących klubów parlamentarnych. Na konferencyi poruszył pos. Daszyński następującą zasadniczą sprawę: **Komisya dla ubezpieczenia społecznego** (Socialversicherungsausschuss) w myśl statutu swego, mającego charakter formalnej ustawy, ma pozostawać w permanencyi aż do końca kadencyi, tj. do chwili, w której mandaty poselskie gasną. Wobec tego, że kadencya dotąd trwa, a mandaty poselskie mimo zamknięcia parlamentu w roku 1914 nie wygasły, istniała komisya ubezpieczenia społecznego nieprzerwanie także przez trzy lata rządów nieparlamentarnych. Członkom tej komisyi przysługiwało tedy i w tym czasie prawo nietykalności poselskiej. Pos. Daszyński wezwał przewodniczącego konferencyi klubów parlamentarnych, **aby stwierdził, że komisya ta dotąd nieprzerwanie istnieje.** Prezydent poseł Gross, widocznie zakłopotany, odpowiedział, że w sprawie tej zasięgnie opinii prawników.

Następnie w dalszym ciągu posiedzenia Koła poruszył pos. Bobrowski sprawę zasiłków dla rodzin legionistów. Jak wiadomo, przechodzą Legiony w najbliższych dniach na etat niemiecki. Rząd austryacki nie będzie tedy rodzinom legionistów wypłacać dalej zasiłków, zachodzi więc obawa, że rodziny legionistów pozbawione będą zasiłku do czasu, aż władze niemieckie sprawę tę uregulują. Pos. Bobrowski wnosi więc, aby Koło polskie poleciło prezydyum podjęcie odpowiednich kroków, **celem zabezpieczenia rodzinom legionistów dalszego wypłacania zasiłku aż do uregulowania tej sprawy przez władze niemieckie,** z tem, że na ten cel użyte mają być fundusze, przeznaczone swego czasu na Legion wschodni. **Wniosek ten uchwalono.**

Wniosek posła Daszyńskiego w sprawie pokoju.

Jak donoszą „Poln. Nachrichten“, Koło polskie upełnomocniło posła Daszyńskiego do wniesienia w porozumieniu z innemi stronnictwami następującego wniosku nagłego:

Przy końcu trzeciego roku wojny światowej, która miliony ludzi pozbawiła życia lub uczyniła kalekami, wyczerpała wszystkie ludy Europy i wywoła zmorę głodu masowego, wreszcie obie strony walczące uznają prawo narodów do stanowienia o sobie jako podstawę trwałego pokoju. Izba poselska uznając się solidarną ze wszystkiemi państwami i narodami, które pragną pokoju na podstawie porozumienia się narodów, wzywa rząd, by wszystko uczynił, aby umożliwił taki pokój w najbliższym czasie.

Z głosów prasy.

„Arbztg.“ poświęca pierwszemu posiedzeniu parlamentu artykuł p. t. „Pierwszy dzień“ i stawia pytanie: **Czy praca pójdzie?** Takie bowiem pytanie stawiają wszyscy, jak gdyby przy łożu rekonwalescenta, który przebył ciężką chorobę. Na razie wydaje się, że Izba skręca na tor normalnej pracy. Wszystko zdaje się wskazywać, że żadna partya nie chce stawiać przeszkód parlamentowi w jego pracy. Co się tyczy różnych oświadczeń, złożonych przez Czechów, Słowian południowych, Rusinów i Polaków w sprawie ich stosunku wobec Austryi, to mamy wrażenie, że te narodowości swemi oświadczeniami chciały tylko ulżyć sercu swemu, natomiast dla bezpośredniej działalności w parlamencie te oświadczenia nie będą wcale wskazówkami. W każdym razie bynajmniej nie są przyznaniem się do Austryi takiej, jaką jest obecnie. Hr. Clam Martinic zresztą obiecał — i przytem może popełnił błąd — że „wkrótce zajmie stanowisko“ wobec oświadczeń, które naprzód partyom odradzał na konferencyi przewodniczących klubów. — **W ten sposób wkrótce się odbędzie debata prawnopaństwowa.**

Tyle „Arbztg.“. Jak widzimy, dziennik ten stara się oświadczeń słowiańskich narodów nie brać poważnie. — Myli się oczywiście. **Polacy przynajmniej podczas debaty prawnopaństwowej, za kilka dni niezawodnie z całym naciskiem rozwiną swój program w myśl znanych uchwał krakowskich.**

Oświadczenie Clam-Martinica.

Premier hr. Clam-Martinic złoży swe oświadczenie w parlamencie we środę według doniesień „Morgenztg.“

We wtorek, 5 b. m. odbędzie się konferencya przewodniczących klubów, która zajmie się sprawą organizacyi komisyj, podziałem posiedzeń Izby i innemi kwestyami, związanemi z przyspieszeniem prac parlamentarnych.

Jak „N. Fr. Pr.“ donosi, komisya regulaminowa już ukończyła swe prace i wybrała sprawozdawcą na wtorkowe posiedzenie Izby posła Hummera.

Najbliższe posiedzenie.

Najbliższe posiedzenie parlamentu ma się odbyć we wtorek o godz. 11 przed południem.

Izba zajmie się **nowym regulaminem**, opracowywanym w komisyi (do której należą między innymi pp. Diamand, Pernerstorfer, Seitz, Ellenbogen, Tusar, przewodniczącym jest German, zastępcą Pernerstorfer). Sprawa regula-

minu stoi na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia jako punkt I, za nim idzie **prowizoryum budżetowe, wybór komisyi** finansowej, wojenno-przemysłowej i prawniczej.

Z konferencyi przewodniczących stronnictw.

Pod przewodnictwem prezydenta dr Grossa odbyła się wczoraj po południu konferencya przewodniczących klubów parlamentarnych. — Konferencya zaproponowała utworzenie **następujących komisyi:** dla odszkodowań wojennych, dla wyżywienia, rolnej, przemysłowej, socyalno-politycznej i dla ubezpieczenia społecznego.

Obrady plenarne Izby posłów mają się odbywać w poniedziałki, środy, czwartki i piątki, a wyjątkowo także w soboty i niedziele.

„Lokalanzeiger“ o Radzie Stanu.

Berliński „Localanzeiger“ pisze: Chociaż **nie można liczyć na bardzo bliskie rozwiązanie** kwestyi regenta i innych **spraw, uznanych przez polską Radę Stanu za nagłe,** nie ulega przecież wątpliwości, że konferencye między Berlinem a Wiedniem dojrzały już do uchwały w tym kierunku, by przyznać Radzie Stanu **jeszcze większą władzę** na polu prawnopaństwowem. Wskutek tego działalność Rady Stanu pod wielu względami stanie się wydatniejszą.

Z wyjaśnienia tego nie można doprawdy zrozumieć, co dziennik berliński zwie „jeszcze większą“ władzą Rady Stanu?

Pozytywnie dowiadujemy się więc tylko, że majowe postulaty tejże Rady nie mogą liczyć na rychłe rozwiązanie.

Jeszcze o zwycięstwie mniejszości socyalistycznej we Francyi.

Korespondenci pism niemieckich podają szczegóły z przebiegu ostatniego posiedzenia Rady narodowej francuskich socyalistów, na którym powzięto jednomyślnie uchwałę obesłania konferencyi sztokholmskiej. Nastrój tuż przed głosowaniem był nadzwyczaj podniecony. Kiedy delegat Laval zwrócił się do większości z uroczystym zapytaniem, czy dopuści do przeciągania wojny, aby niektórzy sojusznicy urzeczywistnili daleko sięgające cele wojenne zwłaszcza w Azyi, Renaudel i Moutet w imieniu większości zawołali: **Nigdy!** a Moutet dodał, że w tym wypadku partya odmówiłaby współudziału w rządach i odwołałaby z gabinetu min. Thomasa.

Mimo to z trudem przyszło dotychczasowej większości zgodzić się na propozycyę obesłania konferencyi. Obrady członków większości trwały 1½ godziny, podczas gdy mniejszość obradowała ½ godziny. Dwaj przedstawiciele większości, którzy w chwili głosowania byli nieobecni, oświadczyli w komunikacie do prasy, że poddają się powziętej uchwale, lecz jako Francuzi i socyaliści odrzucają wszelką odpowiedzialność za nią.

Po odczytaniu przez Ranaudela telegramu Lafonta, który donosił, że rosyjska Rada robotników i żołnierzy wybrała właśnie komisyę dla zajęcia się sprawą obesłania konferencyi, wynik głosowania był z góry wiadomy. Renaudel zawołał: **„Idziemy z Rosyanami!“** a przewódca „zimmerwaldczyków“ Loriot, porwany ogólnym uniesieniem oświadczył, że i jego kierunek przyjmuje jednomyślnie wniosek kompromisowy: Czynimy to dla międzynarodówki, dla pokoju!

Skoro posiedzenie Rady narodowej zostało zamknięte wśród okrzyków na cześć Jauresa i Renaudel w imieniu dotychczasowej większości, na pół zmuszony, na pół z pewnym rodzajem heroicznego samozaparcia się ogłosił, że wspólną wolą socyalistycznej partyi francuskiej jest obesłanie konferencyi sztokholmskiej, wszyscy zrozumieli, że w tej historycznej godzinie, w której wskrzesła idea międzynarodówki, usunięty został szkopuł do porozumienia się z towarzyszami niemieckimi.

Burżuazyjna prasa francuska występuje gwałtownie przeciw powziętej uchwale socyalistycznej Rady Narodowej. „Nigdy jeszcze nie widziano — pisze „Temps“ — aby partya ludowa z taką lekkomyślnością zdradzała ideały narodowe“. Reakcyjne pisma domagają się nawet, aby rząd odmówił delegatom socyalistycznym paszportów na podróż do Sztokholmu.

Z Rosyi.

Narada w ros. kwaterze.

W rosyjskiej głównej kwaterze odbyła się, jak podaje informacya „Voss. Ztg.“, ważna narada wojenna pod przewodnictwem Kierenskiego, na której, między innymi, omawiano kwestyę podjęcia militarnej akcyi ofenzywnej. — Przeciw podjęciu ofenzywy zaprotestował energicznie wydział przedstawicieli Rady żołnierzy. Według odnośnych sprawozdań pism, zwłaszcza „Prawdy“, ma być w nieokreślonym bliżej czasie wznowiona czynność bojowa na rosyjskim froncie, ażeby okazać sojusznikom przynajmniej dobrą wolę, lecz **o większej odciążającej ofenzywie w obecnych okolicznościach nie można myśleć.** Przeprowadzono również zmiany w rosyjskim sztabie generalnym: generałowie Łukowski, Sankiewicz, Michniewicz i Barnakow zostali usunięci.

Niezwykłe śnieżyce w Rosyi.

„Frankfurter Zeitung“ podaje następującą depeszę ze Sztokholmu, datowaną z 29 maja: **W środkowej Rosyi panują dotkliwe mrozy.** Na ulicach Moskwy leży śnieg na trzy stopy wysokości. **Komunikacya kolejowa pomiędzy Moskwą a Kazaniem przerwana.**

Wedle Petersb. agencyi telegr. skutkiem nawałnic śnieżnych **przerwane** zostało **połączenie telegraficzne** pomiędzy Petersburgiem a Rybińskiem, Kazaniem, Niżnym Nowogrodem, Charkowem, Tambowem, Omskiem, Irkuckiem, Jekaterynburgiem, Orłem, Saratowem, Rostowem nad Donem i Odessą.

Ponieważ w licznych miejscach zostały **słupy telegraficzne poobalane,** niema widoków na doraźne przywrócenie ruchu telegraficznego.

Anarchia na prowincyi.

Jak donosi korespondent „Voss. Ztg.“, prowincyonalne czasopisma rosyjskie dają obraz zupełnej anarchii, panującej w całem państwie. Rozruchy agrarne, w których biorą także udział żołnierze garnizonów, anarchistyczne demonstracye, domagające się usunięcia zwierzchności, samowładne rządy gmin wiejskich, rozdzielających między siebie wielkie posiadłości, agitacye duchowieństwa przeciw rządowi tymczasowemu, powstawanie nowych sekt, jak n. p. w gubernii włodzimierskiej, gdzie utworzyła się **sekta „czerwonej śmierci“**, popełniająca mordy, terroryzm, wywierany przez złoczyńców, którzy wydostali się z więzień, gwałty, dokonywane w miastach przez pijanych chłopów i żołnierzy — wszystko to składa się na obraz całkowitego rozluźnienia wewnętrznego życia Rosyi. Tak miejscowe władze, jak i rząd piotrogrodzki jest wobec tego bezsilny.

Sztokholmski korespondent „Voss. Ztg.“, który miał sposobność dostać w ręce prowincyonalne pisma rosyjskie z gubernii orelskiej, woroneskiej, saratowskiej, kijowskiej, mohilewskiej, włodzimierskiej, penzeńskiej ilustruje cytatami z nich obecne stosunki, znajdujące się w stanie wrzenia i elementarnych przemian.

Metropolita Szeptycki.

O ks. metropolicie Szeptyckim coraz to głośniej w prasie rosyjskiej. Przybywszy 11 kwietnia z Piotrogrodu do Kijowa, wygłosił w kościele polskim św. Mikołaja przemówienie w języku małoruskim do „Ukraińców rzymskokatolików“. Z Kijowa wyjechał ks. metropolita Szeptycki do majątku swego brata w powiecie olhopolskim, a stamtąd uda się do Żytomierza i do Tarnopola przed swoim ostatecznym wyjazdem do Austryi.

Skutkiem starań ks. Szeptyckiego o pozwolenie na śledztwo w sprawie nawracania gwałtem unitów na prawosławie, utworzono komisyę specyalną, która w pierwszym rzędzie zajęła się czynnościami w powiecie brodzkim arcybiskupa Eulogiusza. Przy tej sposobności zostaną skontrolowane doniesienia na duchownych braci Boreckich, którzy nader gorliwie zajmowali się sprawą „sojedinienija“ unitów z cerkwią prawosławną, zaprowadzając prawosławie w Popowcach i Palikrowach w powiecie brodzkim.

Nad Soczą tylko walki artyleryi.

Wiedeń, 1 czerwca.

Urzędowo donoszą 1 czerwca:

Wschodni i południowo-wschodni teren wojny: Bez zmiany.

Włoski teren wojny:

Koło Vodice odparto wczoraj rano ponownie gwałtowne włoskie ataki. Zresztą nad Soczą tylko walka działowa, miejscami także w Karyntyi i na froncie tyrolskim.

Szef sztabu generalnego.

KRONIKA.

Kraków, piątek 1 czerwca.

Z teatru ludowego. „Gwałtu, co się dzieje“ komedya Al. Fredry, niezbyt szczęśliwie wybrana z repertoaru sztuk wielkiego pisarza, za treść o satyryczno-moralizatorskim zabarwieniu ma epizod z fantastycznej historyi pewnego miasteczka, w którym kobiety, urządziwszy zamach stanu, objęły ster rządów, a mężczyzn zapędziły do kądzieli, garnków i kołysania dzieci. Nie bardzo nawet wybredny smak nie mógł długo lubować się widokiem pokracznych figur mężczyzn w ubiorach kobiecych, uwijających się niezgrabnie po scenie; artyści też, nie czując się w swoim żywiole, grali bez zwykłego temperamentu i pewności siebie. — P. Helleński w zamaszystej roli młodego towarzysza pancernego miał momenty bardzo dobre. Role kobiece wypadły na ogół o wiele lepiej, aniżeli męskie, p. Kolman, jak zwykle. swoim silnie indywidualnym ujęciem kreacyi „burmistrza“, jak i charakterystycznym oddaniem słabości kobiecej wobec miłosnych wynurzeń, wyróżniała się nader korzystnie.

Aprowizacya miasta. Sprzedaż ziemniaków na wszystkich placach targowych odbywa się codziennie po 1 kilogramie na osobę na tydzień. Sprzedaż ta do najbliższego wtorku jest zabezpieczoną.

Zapasy mąki chlebowej, rozdane ostatnio piekarzom, wystarczą do najbliższego wtorku. Na czas dalszy zapasów niema, chyba, że nadejdzie mąka rumuńska. Prawdopodobnie jednak racya chleba nie będzie powiększona, gdyż mąki nie wystarczy.

W prezydyum miasta opracowują projekt reformy kuchni ludowych w Krakowie. Kuchnie te w przyszłości wydawać będą tylko jedną potrawę. Ta sama zmiana nastąpi prawdopodobnie w miejskich kuchniach obywatelskich, a to z powodu zupełnej niemożności nabycia artykułów spożywczych i wzrostu liczby stołowników.

W połowie czerwca sprowadzone będą do Krakowa nowe ziemniaki węgierskie.

Jak słychać, węgiel krajowy do Krakowa obecnie znowu nie przychodzi. Wkrótce będzie uchwaloną nowa cena węgla pruskiego, ażeby ludność zamożniejsza już teraz mogła zaopatrywać się w opał na zimę.

Kromeczki chleba n. p. wydawane obecnie są tak mikroskopijne, że starczą tylko dorosłemu człowiekowi na jedno śniadanie, a nie na dwa dni. Czemże się ma żywić uboższa ludność, jeśli ziemniaków też niezmiernie mało? Ludność nieco zamożniejsza, n. p. urzędnicy, cierpią też, gdyż po restauracyach i kuchniach domowych ceny idą w górę z dniem każdym.

Plaga w szpitalach. Zwracają nam uwagę żołnierze, leczący się w szpitalach krakowskich, na nową plagę, która ich prześladuje. Mianowicie po szpitalach zaczynają grasować arystokratyczne dewotki, nękające chorych swemi rzekomo „umoralniającemi“ pogadankami i rozdające chorym przeróżne broszurki pseudoreligijnej treści.

Jedną z takich broszurek nam nadesłano. — Wydrukowana jest w drukarni „Prawdy“. Nosi tytuł: **„Jednodniówka Niewiasty Katolickiej — Ave, ave Maria! — za papieża, kościół i ojczyzne!“**

Jeśli skargi na rozdawanie broszurek się ponowią, przedrukujemy „celniejsze“ ustępy ze wspomnianej książeczki. Może wpływowe sfery klerykalne się zawstydzą i zakażą dewotkom dalszego grasowania.

W Czytelni towarzyskiej (Rynek gł. A—B 39) wygłosi w sobotę 2 b. m. o godz. 8 wiecz. p. dr A. Adler wykład „O afekcie w duszy dziecięcia“. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości wolny.

Krakowskie koło pań T. S. L., Stowarzyszenie czytelni kobiet im. J. Słowackiego i kilka innych przesłało do polskiego Koła sejmowego memoryał, w którym podnosząc ciężkie warunki, w jakich obecnie znajduje się ludność polska, żąda energicznej opieki i interwencyi u władz dla zabezpieczenia ludności przed brakiem żywności i drożyzną i usunięcia licznych nieprawidłowości, które hamują gospodarczy i polityczny rozwój życia społecznego.

Milionowy fundusz na rzecz Legionów. Z Lublina donoszą, że Rada Stanu poweźmie uchwałę w sprawie użycia przydzielonego jej funduszu milionowego na rzecz Legionów, który, jak wiadomo — wypłacony został przez rząd austro-węgierski Naczelnemu Komitetowi Narodowemu na ręce prof. Jaworskiego.

N. N. za pośrednictwem dyr. drukarni Ludowej H. Schiffa złożył na fundusz prasowy „Naprzodu“ kwotę 300 koron.

Z mowy tronowej.

Wczoraj podaliśmy mowę tronową cesarza Karola w streszczeniu. Uzupełnimy obecnie to streszczenie kilkoma ważniejszymi ustępami, mianowicie **o przysiędze na konstytucyę, o pokoju, o opiece społecznej i ochronie robotników, o naprawie szkód wojennych.**

Przysięga na konstytucyę.

Wskazawszy na konieczność stworzenia warunków, aby w ramach jedności państwa dać miejsce wolnemu, narodowemu i kulturalnemu rozwojowi równouprawnionych narodów, cesarz powiada:

Wobec tych rozważań zdecydowałem się **złożenie przysięgi na konstytucyę zastrzedz**, jak mam nadzieję, **do niezbyt odległego terminu, w którym fundamenty nowej, silnej, szczęśliwej Austryi** będą dla pokoleń **znowu silnie odbudowane na wewnątrz jak i na zewnątrz.** Ale już dzisiaj oświadczam, że chcę być dla mych wiernych ludów zawsze sprawiedliwym, kochającym i sumiennym władcą w duchu konstytucyjnej idei, którą objęliśmy jako spadek po ojcach i w duchu tej prawdziwej demokracyi, która próbę ogniową właśnie podczas burz wojny światowej i w działaniu całego ludu na froncie i w kraju wspaniale zdała.

Szczera gotowość do pokoju. — Stosunek do „wielkiego narodu sąsiedzkiego ze wschodu."

Przechodząc do kwestyi pokoju, cesarz powiada:

Nasza grupa mocarstw nie szukała krwawej próby sił tej wojny światowej, ale owszem, ona od chwili, w której dzięki niezapomnianym działaniom sprzymierzonych wojsk i flot honor i istnienie naszych państw nie zdawało się być więcej poważnie zagrożonem, dała otwarcie i w niedwuznaczny sposób poznać swą gotowość pokoju, kierowana silnem przekonaniem, że **właściwą formułę pokojową można znaleźć tylko we wzajemnem uznaniu bohatersko bronionego stanowiska mocarstwowego.** Dalsze życie ludów powinno według naszego mniemania pozostać **wolnem od nienawiści i żądzy zemsty,** i nie czynić dla całych generacyj potrzebnem użycia tego co się nazywa ostatnim środkiem państw. Do tego wysokiego celu ludzkości może jednak tylko takie zakończenie wojny doprowadzić, które odpowiadałoby tej formie pokojowej.

Wielki naród sąsiedzki ze wschodu, z którym nas **niegdyś łączyła stara przyjaźń,** jak się zdaje zwolna **opamiętując** się co do swych prawdziwych celów i zadań, zbliża się w ostatnich czasach do tego zapatrywania i szuka z ciemnego parcia oryentacyi, która uratowałaby dobra przyszłości, zanim je zniszczy bezmyślna polityka wojenna. Mamy nadzieję, że w interesie ludzkości proces ten **wewnętrznego nowoukształtowania się przełamie się aż do pełnego** uzewnętrznienia swej siły i że takie wyjaśnienie publicznego ducha przeniesie się także na inne nieprzyjacielskie kraje. Nasza grupa mocarstw, walcząc z niezmożoną siłą za **cześć i istnienie,** ma wobec każdego, który szczerze porzuci zamiar zagrożenia jej, szczerą gotowość poniechać waśni, a kto ponadto chce znowu nawiązać lepsze, bardziej ludzkie stosunki, ten z pewnością po tej stronie spotka się z pełną gotowością, kierowaną duchem pojednawczym i życzliwością.

Na razie jednak nie osłabnie nasza wola walki, nasz miecz nie stępieje. W wiernej wspólności z dawnym sprzymierzeńcem, państwem niemieckiem i sojusznikami, których w ciągu wojny pozyskała nasza słuszna sprawa, **jesteśmy nadal zdecydowani dobry koniec wojny, który chętnie chcielibyśmy zawdzięczać zwycięstwu rozsądku, w razie potrzeby, wymusić bronią.**

Naprawa szkód wojennych.

W ramach tego, co finansowo jest dopuszczalne, rząd mój przy współudziale panów dbać będzie o **naprawę szkód wojennych.** — Rozpoczęto już odbudowywanie tego, co zostało zniszczone, a opieka panów głównie będzie musiała zwrócić się na **owe obszary, które najbardziej ucierpiały wskutek wojny.**

Spółka społeczna. — Ochrona robotników. — Praca kobiet i młodzieży.

Wojna wyrządziła **ciężkie szkody sile populacyjnej** ludności. Naprawy ich spodziewać się można tylko po celowej polityce populacyjnej. Trzeba energicznych zarządzeń na szerokiem polu hygieny ludu, walki z chorobami nagminnemi. **Zapobieganie wielkiej śmiertelności niemowląt,** a prócz tego szeroki rozwój opieki nad młodzieżą, walka z zaniedbaniem młodzieży i reformą przestarzałego prawa karnego dla młodzieży odpowiednio do ducha czasu, będzie przedmiotem troski mojej i panów. Nadto będzie należało postarać się o uregulowanie sprawy mieszkaniowej dla szerokich mas, a zwłaszcza dla rodzin obfitujących w dzieci.

Niemniej domagają się usilnie załatwienia znane panom oddawna sprawy **ubezpieczenia społecznego.** Rząd mój będzie poczytywał sobie za obowiązek rozwinąć **ochronę robotników,** a szczególną zwróci uwagę na ową część naszego stanu robotniczego, od której sprawności fizycznej i umysłowej zależy przedewszystkiem przyszłość naszej ludności i naszego życia gospodarczego: **na kobiety i pracowników młodocianych.** Panowie otrzymają przedłożenia rządu w sprawie uregulowania czasu pracy kobiet i młodzieży i nocnej pracy młodzieży. Także **stan średni,** szczególnie ciężko dotknięty gospodarczymi skutkami wojny, nie może być pozbawiony gorliwej opieki państwa.

Los kolejarza.

Karty na chleb. — Konsumy kolejowe. — Restauracya w Rzeszowie. — Kuchnie personalne. — Ziemniaki, mąka.

Kolejarze krakowscy donoszą nam:

Każdy niepoinformowany dokładnie, który słyszał lub czytał rozporządzenia, mające na celu polepszenie bytu kolejarzy, dotyczące głównie ulg w dziedzinie aprowizacyi, mógłby sądzić, że los nasz jest godny pozazdroszczenia. Karty dodatkowe na chleb i cukier, niezredukowanie racyi chleba i mąki, konsumy kolejowe, kuchnie personalne — ba, nawet buty — wszystko to mieli otrzymać kolejarze dyrekcyi krakowskiej i otrzymali rzeczywiście, ale — na papierze. N. p. konduktorzy ze stacyi Podgórze-Płaszów pełnią służbę przez czas wojny miesięcznie po 500—670 godzin w drodze — więc słusznie mogą chyba należeć do ludzi, ciężko pracujących (mowa o konduktorach przy pociągach transportowych i towarowych), a karty dodatkowe na chleb otrzymali pierwszy raz dopiero 4 grudnia 1916, dodatkowe zaś karty na cukier — odkąd one istnieją — do tego czasu dopiero 2—3. Redukcya chleba i mąki, która miała nie obejmować kolejarzy, w zupełności nie jest zastosowana. Przy tylu godzinach służby miesięcznie nie może wystarczyć zredukowana racya chleba, wobec czego konduktor albo przymiera głodem albo krzywdzić musi swą rodzinę, zabierając jej na drogę ostatni kawałek chleba. Fabryki i inne przedsiębiorstwa zrobiły wykazy swych pracowników, którzy mają otrzymać pełną racyę chleba i mąki; starania natomiast kolejarzy u swych władz o podobny wykaz miały ten skutek, że odpowiedziano im (p. naczelnik Czupryna) że kolej nie posiada żadnego biura do robienia wykazów na pełną racyę chleba, mąki czy ziemniaków.

Mógłby ktoś podnieść, że kolejarze mają konsumy kolejowe i że tam można kupić kawałek chleba: prawda, że te konsumy istnieją, ale nie dla kolejarza, który przejeżdżając w służbie przez stacyę, jest tam uważany za obcego i otrzymuje odpowiedź, że chleb jest ale dla członków danego konsumu. Konduktor zatem, w czasie wojny jeżdżący w różne strony, musiałby być członkiem najrozmaitszych konsumów i płacić wszędzie wkładki, aby mógł w drodze coś nabyć.

Charakterystycznym przykładem, jak się może zaprowiantować konduktor podczas jazdy jest restauracya kolejowa III kl. na stacyi w Rzeszowie. Przejeżdżającemu konduktorowi austryackiemu, jako obcemu, nie wolno tam niczego sprzedać, ale to pojęcie „obcości" nie jest stosowane do innych, bo n. p. żołnierz niemiecki, jadący z Galicyi wschodniej — naturalnie nie do Austryi — może kupić po kilka kilo sadła i wędlin. Byliśmy świadkami 24 maja b. r., jak żołnierze niemieccy jeden po drugim kupowali po kilka kilo sadła, wędzonek, kiełbas, podczas gdy my, austryaccy konduktorzy, nie mogliśmy się doprosić ani papierosa, nie mówiąc już o wiktuałach.

Są i kuchnie personalne, ale dla personalu kuchennego i dla personalu, mającego nadzór nad niemi. Tylko ten personal może z nich być zadowolony, mogąc przytem tanim kosztem hodować świnie (jak n. p. u nas w Podgórzu), dla których w pomyjach można widzieć kawałki chleba, nie mówiąc o całych ziemniakach, specyalnie dla świń gotowanych. W kuchni tej konduktor miejscowy nie może nabyć chleba ani za złoto; kupować go mogą tylko konduktorzy obcy, niemieccy i czescy, z których bardzo wielu od kilkunastu miesięcy mieszka z familiami w Podgórzu, a mimo to na legitymacye specyalne (Fremdenbahn) są **upoważnione do nabywania chleba w kuchni personalnej bez karki.**

Sprowadzono również dla kolejarzy w kwietniu 1917 dwa wagony ziemniaków lecz nie wiadomo, jakim sposobem dostały się one do sklepów prywatnych i ci kolejarze, którzy je chcieli nabyć, musieli płacić po 60—70 h za kilo.

Miał także od listopada 1916 przychodzić dla krakowskiej dyrekcyi codziennie jeden wagon mąki, o czem nas urzędownie zawiadomiono, lecz do dziś dnia nie otrzymaliśmy ani jednego grama.

Dyrekcye kolejowe otrzymały także zapas butów dla personalu kolejowego, lecz dla konduktorów dyrekcyi krakowskiej zostały one marzeniem: ani jeden konduktor nie dostał obiecanych butów (naturalnie nie myśleliśmy o butach za darmo), a na zapytania odpowiedziano nam, że personal od jazdy butów nie otrzyma. Widocznie tym panom zdaje się, że skoro jeździmy — możemy jeździć boso.

W zeszłym roku wydano kolejarzom z dyrekcyi legitymacye, uprawniające do nabywania w konsumie tyle a tyle miesięcznie (dokładnie co do gramów podana ilość) artykułów żywności, lecz dotychczas i konsum ów na papierze i wiktuały.

Wobec tych opłakanych warunków nic dziwnego, że ludzie mówią, że zaprzestaną pracować, a to nie jest rezultatem jakichś agitacyi, lub zmów, lecz poprostu nie będą zdolni do pracy z powodu wycieńczenia i głodu.

Reforma wyborcza w Anglii.

Od stu blisko lat domaga się lud angielski rzeczywiście powszechnego prawa wyborczego, którego mimo kilkakrotnie przeprowadzonych reform dotychczas nie posiada.

Przedewszystkiem mężczyzna, aby być uprawnionym do głosowania, musi posiadać samoistne mieszkanie, składające się co najmniej z jednego pokoju. Nadto musi w pewnej gminie mieszkać jeden rok, zanim zostanie wciągnięty na listę wyborczą.

Niektórzy bogaci ludzie posiadają kilka głosów przy wyborach, gdyż każdy ma jeden głos tam, gdzie posiada dom, fabrykę albo majętność rolną.

Jeżeli zatem budynki, czy grunta jednego człowieka znajdują się w kilku okręgach wyborczych, może on oddać kilka głosów. Liczba tych głosów pluralnych wynosi około 500.000.

Wreszcie wybory pociągają w Anglii za sobą wiele kosztów. Każdy kandydat musi komisarzowi wyborczemu zapłacić najmniej 2500 marek. W ten sposób uniemożliwia się mniej zasobnym ludziom kandydowanie; cały aparat ordynacyi wyborczej służy zatem tylko ludziom bogatym. Ponieważ zaś do roku 1910 nie płacono posłom żadnych dyet, położenie prawnopolityczne angielskich robotników było bardzo niepomyślne. Tylko wielkie związki zawodowe mogły wprowadzić dwu lub trzech swych przewódców do parlamentu.

Według nowego przedłożenia reformy wyborczej każdy dorosły mężczyzna z wiekiem 21 otrzymuje prawo głosowania. Pluralność nie zostanie zniesiona, ale ograniczona **do 2 głosów,** wraz z równoczesnem zmniejszeniem liczby uprzywilejowanych.

Także robotnicy mogą posiadać dwa głosy: jeden w okręgu wyborczym, w którym mieszkają, drugi — w okręgu, w którym pracują. Prawo osiedlenia otrzymuje się **po sześciu miesiącach pobytu** w jednym miejscu. Koszta ułożenia list wyborczych i wyborów ponosić będzie państwo i gmina.

Rozważa się także wprowadzenie wyborów **proporcyonalnych** i udzielenie prawa wyborczego **kobietom od 30 roku życia.**

Powołanie pospolitaków.

Z Wiednia donoszą: Ci, którzy przy przeglądach **uznani zostali za zdolnych** do służby w pospolitem ruszeniu z bronią pospolitacy austryaccy i węgierscy urodzeni w latach **1893** do **1867** włącznie, według ogłoszonego dziś obwieszczenia powołująco **mają się stawić** do służby, a mianowicie ci, którzy stawali do przeglądu włącznie po dzień 31 maja, stanąć mają **14 czerwca 1917,** ci którzy się stawią do przeglądu po 31 maja, mają stanąć **28 czerwca.**

Komunikat niemiecki.

Berlin, 1 czerwca.

Urzędowo donoszą dnia 31 maja:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Żywa działalność artyleryi koło Ypres i w łuku Wytschaete trwa dalej. Tuż na południe od Scarpe kilka angielskich kompanii, które wieczorem niespodziewanie uderzyły na nasze rowy zostało ze stratami odrzuconych.**

Po krótkiem wzmożeniu ogniowem nastąpiły angielskie ataki w nocy także między Monchy i Guemappe. W zaciętej walce ręcznej zachodnio-pruskie wojska odrzuciły kilkakrotnie uderzającego nieprzyjaciela.

Grupą wojsk niemieckiego nast. tronu: **Wzdłuż grzbietu Chemin des Dames i w zachodniej Szampanii walka artyleryi osiągnęła znowu większą siłę. Na południowym brzegu Aisne, po szerokich rozsadzeniach, wojska zachodnio-reńskie wzięły szturmem kilka francuskich rowów i przyprowadziły 40 jeńców oraz 1 karabin maszynowy. Na wschód od Auberive części górnoreńskiego pułku wykonały przedsięwzięcie wywiadowcze, przyczem w nasze ręce wpadło 50 jeńców. W ciągu nocy także i na zachodnim brzegu Mozy przyszło do żywszej działalności ogniowej.**

Grupa wojsk ks. Albrechta: **Nie zaszło nic nowego.**

Wschodni teren wojny.

Ogólne położenie nie zmieniło się.

Front macedoński:

Skuteczne walki na przedpolach dały oddziałom bojowym niemieckim i bułgarskim w łuku Cerny i na zachodnim brzegu Wardaru pewną ilość jeńców.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Biały chleb w Krakowie. Z powodu braku mąki chlebowej wydało miejskie Biuro aprowizacyjne w dniu dzisiejszym piekarzom, którzy nie mają żadnych zapasów mąki chlebowej dla wypieku chleba, mąkę pszenną do gotowania.

Stosownie do tego, cena chleba jasnego, z tej mąki wypieczonego, zostaje oznaczona na 64 hal. za jeden kilogram.

Każdy właściciel piekarni jest obowiązany uwidocznić ustanowioną cenę chleba jasnego, z tej mąki wypiezonego, w miejscu łatwo w oczy wpadającem w lokalu sprzedaży. Cena chleba ciemnego, z mąki chlebowej wypieczonego, zostaje niezmienioną.

Karty familijne w jadłodajniach miejskich. Na posiedzeniu Komitetu dla miejskich kuchni obywatelskich uchwalono wprowadzenie biletów familijnych, ze stosowną zniżką cen, jakoteż założenie powszechnej kuchni przy ul. Mostowej; wprowadzenie biletów abonamentowych nastąpi od 10 czerwca.

Nadzwyczajny dodatek dla urzędników. Na podstawie rozporządzenia całego gabinetu wprowadzony zostaje w dniu 1 czerwca **nadzwyczajny jednorazowy dodatek** dla urzędników państwowych, nie pobierających płacy wyższej jak 4800 K rocznie.

Według stanu rodziny dzieli ten dodatek urzędników na 4 klasy i wynosi w I klasie 120 K, w II — 180 K, w III — 240 K, w IV — 300 K.

Pomoc dla emerytów, wdów i sierót nastąpi również w ciągu bieżącego miesiąca.

Akcya ta obejmuje także służbę kolei państwowych i robotników w zakładach tych kolei. Także emerytom państwowym oraz wdowom i sierotom przyzna się rychło nadzyczajny dodatek.

Składki na fundusz budowy domu robotniczego w Borysławiu.

(Ciąg dalszy).

Jednodniowy zarobek złożyli:

Na listy nr 17, 18 i 19 firma D. Janto Sekc. I: Trznadel Henryk 15 K, Lefler Emanuel 6 K, Klepacki Jan 41 K, Tokarczyk Stanisław 12 K, Baumann Jan 8.20 K, Pańkowski Karol 13 K, Mayer Emil 6 K, Wal Franciszek 12 K, Chudzikiewicz Antoni 9 K, Łegedza Antoni 7.75 K, Rybka Dmytr 9 K, Ortuez Feiwel 6 K, Zięba Ludwik 6 K, Arz Elias 8.50 K, Balug Jan 6 K, Ostropolski Piotr 6 K, Tuch Józefa 7 K, Filipowicz Stanisław 7 K, Wal Jan 13 K, Pograniczny Julian 8.50 K, Marycz Michał 8.50 K, Żukowski Franciszek 9 K, Sruczyński Dmytr 7.05 K, Dyląg Józef 13 K, Gruszka Stanisław 8.50 K, Pańkowski Jan 9 K, Gruszka Stanisław 5.85 K, Chowański Michal 13 K, Krurzelnicki Michał 8.20 K, Baluk Władysław 8.20 K, Baluk Józef 9 K, Głogowski Jan 7 K, Piotrowski Walenty 7.05 K, Sienczak Stanisław 13 K, Gonet Jędrzej 7.05 K, Wojtowicz Antoni 9 K, Wojtowicz Stanisław 5.85 K, Gorgoń Karol 13 K, Petruniak Stefan 8.50 K, Furtek Andrzej 8.50 K, Wojtowicz Piotr 13 K, Ślipko Michał 8.50 K, Domowicz Michał 13 K, Bierkenthall Osias 6 K, Jussis Józef 10 K, Ślipko Jakób 13 K, Kwolek Stanisław 7 K, Zięba Wiktor 13 K, Hawranek Edward 7 K, Zajdel Józef 9 K, Bezaniuk Kornel 12 K, Róg Michał 9 K, Miśkowicz Michał 9 K, Zborowski Władysław 5.50 K, Dobrzański Michał 4 K, Manastyrski Karol 6 K.

Na listy nr 33 i 34 warsztaty mech. Nadel i Katz: Skurat Kornel 20 K, Aleksiewicz Feliks 20 K, Spandörfer Aron 20 K, Schulz Julian 20 K, Betz Marcin 20 K, Sokołowski Baltazer 19 K, Kamiński Józef 13 K, Rolewiczą Jędrzej 15 K, Sajewicz Jan 10 K, Pelc Franciszek 15 K, Michał Franciszek 11 K, Nagler Markus 20 K, Suska Karol 15 K, Kozubal Jędrzej 10 K, Binasiewicz Franciszek 8 K, Dudek Klemens 9 K, Neulinger Kazimierz 9 K, Berezowski Józef 10 K, Bleiberg Józef 5 K, Pelc Edward 5 K, Petryszyn Włodzimierz 10 K, Plec Alojzy 2 K, Bienenholzel Dawid 3 K, Nawłoka ötanisław 3 K, Bernstein Dawid 2 K, Woźny Zygmunt 2 K, Starak Józef 2 K, Rolewicz Stanisław 2 K, ualzberg Nachim 2 K, Binasiewicz Władysław 3 K, Bander Oskar 10 K, Klinghoffer Mojżesz 5 K, Mathers 9 K, Nadler Simon 10 K, Berusteinowa Marya 10 K, Cymbrakiewicz Ignacy 3 K, Löw Isaak 3 K, Friedland Emil 2i K, Klinghoffer Arnold 14 K.

Kop. „Maurycy": Czup Józef 15 K, Kucyk Bazyli 13 K, Sowa ütanisław 10 K, Jaruszewski Wincenty 10 K.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kina „Opieka" Zielona 17. Od piątku 1-go czerwca do poniedziałku 4 czerwca wyświetla Kino Opieka dramat w 3 aktach „W objęciach śmierci" z Ebbą Thomsen i Gunnar Tolnösem w głównych rolach. Do dramatu tego ułożoną została specyalna muzyka z akompaniamentem harfy. Najnowsze zdjęcia z placu bojów, zdjęcia z natury, oraz nadzwyczaj wesołe komedyjki uzupełniają program kina, z którego cały dochód przeznaczony na cele opieki wojennej.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).